Cenzorski gigant zwróci Ci uwagę, że w Twoim liście zastosowałeś „potencjalnie dyskryminujący lub nieodpowiedni język”

Medialny gigant Google ogłosił, że wprowadza do swojego procesora tekstu *Google Docs*, znanego polskim użytkownikom jako Dokumenty Google, funkcję cenzorsko-upominającą.

Google Docs zapowiedziało, że w niektórych planach wersji online zaczęło oznaczać „potencjalnie dyskryminujący lub nieodpowiedni język” i podpowiadać użytkownikom, aby ich pisma były „bardziej inkluzywne i odpowiednie”.

Google Workspace Updates

This official feed from the Google Workspace team provides essential information about new features and improven

---

More assistive writing suggestions in Google Docs

Thursday, March 31, 2022

Update: [April 1, 2022]: We have updated this post with additional information about these features, including admin controls and feature availability.

What's changing

We've added several new assistive writing features in Google Docs, which will provide a variety of tone and style suggestions to help you create impactful documents faster. Specifically, you'll see suggestions for:

- **Word choice:** More dynamic or contextually relevant wording
- **Active voice:** Active rather than passive voice
- **Conciseness:** More concise phrases
- **Inclusive language:** More inclusive words or phrases
- **Word warnings:** Reconsidering potentially inappropriate words

Who's impacted

End users

Według oficjalnej strony „Google Workspace Updates", w ogłoszeniu z dnia 31 marca br – z poprawkami wprowadzonymi dzień później – w prywatnych dokumentach tworzonych przez edytor tekstu Googla bądź zamieszczanych na Google Docs, ten korporacyjny potwór będzie śledził każde pisane słowo i w razie gdy cenzor sztucznej inteligencji (zaprogramowany przez cenzorów medialnych) uzna za stosowne, będzie „sugerował aby użyć bardziej inkluzywnego języka". Będzie również dawał

ostrzeżenie aby „przemyśleć użycie potencjalnie niewłaściwych słów”.

Nowe funkcje będą zastosowane w planach *Business Standard, Business Plus, Enterprise Standard, Enterprise Plus, Education Fundamentals, Education Standard, Education Plus* oraz *Teaching and Learning Up*. Jak na razie, administratorzy lub użytkownicy mogą ręcznie wyłączyć tę funkcję po jej uruchomieniu.

Wersje *Google Workspace Essentials, Business Starter, Enterprise Essentials, Frontline, Nonprofits, G Suite Basic* i *G Suite Business* jak na razie nie będą miały tej funkcji.

Przy włączonej funkcji, Google Docs będzie domyślnie umieszczać te podpowiedzi, wskazując fioletowym podkreśleniem słowa lub zwroty, które system uzna za potencjalnie dyskryminujące lub nieodpowiednie.

Jak na razie, wprowadzane zmiany w tego typu systemach są stopniowe, często „dobrowolne’, lecz są stale dopracowywane i w odpowiednim czasie włączane są już na stałe. Google – jak i wszystkie światowe korporacje medialne – znany jest z prowadzenia bezceremonialnej cenzury i np. w grudniu ubiegłego roku zastosowano w Google Drive – funkcji przechowywania dokumentów w chmurze internetowej – funkcję mającą ograniczyć dokumenty zawierające „mowę nienawiści” lub „treści wprowadzające w błąd”.

Podczas tzw. pandemii Google bezpośrednio ingerował i ocenzurował pliki załadowane w chmurze przez prywatnych użytkowników, w tym dokumenty opisujące wczesne leczenie symptomów choroby zwanej „Covid-19”, szeroko dostępnymi lekami (np. inwermektyną lub hydroxychloroquiną, będącymi na liście najważniejszych i najskuteczniejszych leków przez Światową Organizację Zdrowia – WHO). Jak wiadomo, wszelkie leczenie symptomów nieznanego patogenu wypuszczonego z laboratorów bioterrorystycznych – przedstawionego ludzkości jako złowrogi

„koronawirus” – zostało zablokowane i wręcz zabronione, co było warunkiem uzyskania „autoryzacji” na tzw. szczepionkę przeciwko Covid-19, która z kolei miała – i ma – za zadanie wymuszenie uległości i zmuszenie do eksperymentu medycznego w ramach długofalowego tworzenia transhumanicznej hybrydy.

W postępującym procesie przejęcia kontroli nad całą przestrzenią medialną i każdą wypowiedzią – nawet prywatną, we własnych dokumentach – korporacyjne monstra współpracują z architektami i „murarzami” (*masons*) Nowego Świata, w którym ma być śledzony każdy krok każdej osoby, w każdej chwili dnia i nocy.

Do pełnego wprowadzenia tej wizji pozostało budowniczym: intensywna budowa infrastruktury cyfrowej, zmuszenie do jej korzystania (metodą kija i marchewki), zorganizowanie kilku pandemii z obowiązkowym regularnym wyszczepianiem dowolnym preparatem, oraz wzniecenie kilku wojen, w tym światowej.

Szkolenie Google dotyczące „antyrasizmu” mówi, że 3-miesięczne dzieci są rasistami

Seria szkoleń „antyrasistowskich” w Google nauczyła

pracowników giganta technologicznego, że dzieci w wieku trzech miesięcy są rasistami, a słuchanie Bena Shapiro jest krokiem na drabinie do popełniania aktów przemocy na tle rasowym. Ultra-postępowa wizja „antyrasizmu” Google jest pod wpływem znanego autora i profesora Ibrama X. Kendi.

Dokumenty zostały opublikowane przez Christophera Rufo, badacza teorii wyścigu krytycznego, na Twitterze i w *City Journal.*

Dyrektor generalny Google Sundar Pichai (zdjęcie: LLUIS GENE/AFP za pośrednictwem Getty Images)

Ibram X. Kendi odwiedza Build, aby omówić książkę Stamped: Racism, Antirasism and You w Build Studio 10 marca 2020 r. w Nowym Jorku.
(Zdjęcie: Michael Loccisano/Getty Images)

Za pośrednictwem *City Journal*:

> *Następnie Sherice Torres, ówczesna globalna dyrektor ds. integracji w Google (obecnie wiceprezes ds. marketingu w Facebook Financial), poprowadziła dyskusję wideo z profesorem Boston University Ibramem X. Kendi na temat rasizmu w amerykańskim życiu. Kendi twierdzi, że wszyscy Amerykanie, w tym dzieci w wieku trzech miesięcy, są zasadniczo rasistami. „Wychowywać się w Stanach Zjednoczonych, to być wychowywanym na rasistę, a wychowywany na rasistę, to być wychowywanym na prawie uzależnionego od idei rasistowskich" – powiedział. „Najmłodsi ludzie nie są daltonistami – w okresie od trzech do sześciu miesięcy nasze maluchy zaczynają rozumieć rasę i widzieć rasę". Rozwiązaniem, jak twierdzi Kendi, jest przyznanie się wszystkich Amerykanów do współudziału w rasizmie i „reagowanie w taki sam sposób, w*

jaki reagują, gdy zostanie zdiagnozowana poważna choroba". Zaprzeczanie współudziałowi w rasizmie, Kendi argumentował: jest tylko kolejnym dowodem rasizmu danej osoby. „Dla mnie bicie serca rasizmu to zaprzeczenie, a dźwięk tego zaprzeczenia brzmi »Nie jestem rasistą«" – mówi. Ostatecznie Kendi argumentował, że decydenci powinni uznawać wszelkie różnice rasowe za rezultat polityki rasistowskiej – i pracować nad odwróceniem głęboko zakorzenionego rasizmu, który przenika każdą instytucję w naszym społeczeństwie. „Z pewnością jest to niezwykle ważny krok dla Amerykanów, aby nie zaprzeczać już własnemu rasizmowi lub rasizmowi tego kraju" – powiedział.

Wreszcie pracownicy Google stworzyli wewnętrzny dokument o nazwie „Zasoby antyrasistowskie", który zawiera listy lektur, grafiki i ćwiczenia świadomości rasowej. Dokument zawiera zastrzeżenie, że „nie został zweryfikowany pod kątem prawnym", a zatem nie należy go traktować jako oficjalnej polityki firmy – ale został stworzony przez Beth Foster, liderkę ds. różnorodności, sprawiedliwości i integracji w Google, umieszczony na serwerze zasobów wewnętrznych Google, oraz udostępniony w całej firmie. Jedna z grafik w dokumencie twierdzi, że „daltonizm", „[amerykańska] wyjątkowość", „Dzień Kolumba", „uzbrojona biel" i „Uczyń Amerykę znów wielką" są wyrazami „ukrytej białej supremacji". Kolejna grafika, zatytułowana „Biała Piramida Supremacji, wysuwa pogląd, że konserwatywny komentator Ben Shapiro reprezentuje fundament „białej supremacji" i że Donald Trump kieruje społeczeństwo na ścieżkę „masowego morderstwa" i „ludobójstwa".

Jak ujawnił wcześniej Breitbart News, Google od jakiegoś czasu indoktrynuje swoich pracowników rasistowską ideologią teorii rasy krytycznej. Jeszcze przed zamieszkami George'a Floyda, Google było gospodarzem wykładu Robina DiAngelo, autora *White Fragility* i nauczyło menedżerów firm, że wartości takie jak „indywidualne osiągnięcia" i „obiektywizm" są przykładami „białej dominującej kultury".

Więcej na: Breitbart.com

YouTube cenzuruje filmy z prośbą o MODLITWĘ o uzdrowienie z koronawirusa

YouTube rozszerzył swoje zasady dotyczące tak zwanej „dezinformacji medycznej związanej z COVID-19". Popularna platforma do udostępniania wideo zakazała teraz wszystkich filmów, które szukają modlitwy lub uzdrowienia wiarą z koronawirusa.

„Bezpieczeństwo naszych twórców, widzów i partnerów jest naszym najwyższym priorytetem" – twierdził YouTube na swojej stronie z zasadami na temat tak zwanej dezinformacji medycznej związanej z COVID-19. „Oczekujemy od każdego z was pomocy w ochronie tej wyjątkowej i tętniącej życiem społeczności. Ważne jest, abyś zrozumiał nasze wytyczne dla społeczności i rolę, jaką odgrywają w naszej wspólnej odpowiedzialności za zapewnienie bezpieczeństwa YouTube".

Te zasady dotyczące dezinformacji na temat COVID-19 uniemożliwiają filmowanie „sprzeczne z lokalnymi władzami ds. zdrowia lub *Światową Organizacją Zdrowia* (WHO)".

Oznacza to, że każdy film, który kwestionuje wytyczne WHO lub

innych lokalnych organów ds. zdrowia dotyczące zapobiegania, diagnozowania, leczenia lub przekazywania COVID-19, zostanie ocenzurowany w YouTube. Filmy, które również kwestionują wytyczne dotyczące dystansu społecznego i samoizolacji, a także samo istnienie COVID-19, są również zakazane na portalu.

Jeśli chodzi o filmy, które mówią o leczeniu COVID-19, zasady YouTube będą kategorycznie zakazywać wszelkich treści „zachęcających do stosowania domowych środków zaradczych, modlitwy lub rytuałów zamiast leczenia medycznego, takiego jak konsultacja z lekarzem lub wizyta w szpitalu".

Obejmuje to wszystkie treści, które zalecają stosowanie iwermektyny lub hydroksychlorochiny, kwestionują skuteczność masek w zapobieganiu rozprzestrzenianiu się COVID-19 i twierdzących, że noszenie masek może mieć negatywny wpływ na zdrowie. Polityka obejmuje nawet cenzurowanie filmów zawierających twierdzenia „o szczepieniach przeciwko COVID-19, które są sprzeczne z konsensusem ekspertów z lokalnych organów ds. zdrowia lub WHO".

Masowa cenzura YouTube jest „dobra dla biznesu"

12 sierpnia niektórzy dyrektorzy YouTube dołączyli do panelu na globalnej konferencji, aby omówić zagrożenie tak zwaną dezinformacją dotyczącą COVID-19. Podczas rozmowy dyrektor YouTube i globalny szef opieki zdrowotnej i zdrowia publicznego Garth Graham powiedział, że platforma do udostępniania wideo usunęła ponad 800 000 filmów „niedopasowanych pod względem naukowym".

Graham porównał masową cenzurę do „wyrywania chwastów" w ogrodzie. Dodał, że jego firma szuka sposobu na udostępnienie użytkownikom YouTube różnego rodzaju treści, które mogą ich zaangażować i odciągnąć od tak zwanej dezinformacji o COVID-19.

„Musisz zastąpić to interesującymi rzeczami, których ludzie szukają, ponieważ często ludzie szukają odpowiedzi i mogą skłaniać się ku niewłaściwym rzeczom" – powiedział Graham.

Pokazuje to, że YouTube będzie nadal cenzurować wszelkie treści, które, jak twierdzi, popychają swoich użytkowników „do niewłaściwych rzeczy".

Pytanie, które należy zadać, brzmi, dlaczego YouTube nalega na to. Neal Mohan, dyrektor ds. produktów, odpowiedział, że platforma do udostępniania wideo chce być lepsza w moderowaniu treści, ponieważ jest to dobre dla biznesu.

W poniedziałek 23 sierpnia Mohan ogłosił, że YouTube ma już dwa miliony twórców treści, którym regularnie płaci. Mohan twierdził, że w ciągu ostatnich trzech lat YouTube dał twórcom treści ponad 30 miliardów dolarów za publikację filmów w witrynie. Jest to dodatek do 14-letniego programu, który dzieli się pieniędzmi z reklam za każdym razem, gdy oglądany jest popularny film, oraz innymi metodami bezpośredniego wynagradzania twórców treści.

Ale Mohan powiedział, że haczyk polega na tym, że YouTube będzie aktywnie nagradzać tylko twórców treści, „którzy grają zgodnie z zasadami". Oznacza to, że tym twórcom, którzy otrzymują wynagrodzenie od YouTube, zabrania się dzielenia twierdzeniami, które witryna uzna za wprowadzające w błąd.

Aby jeszcze bardziej zapobiec rozprzestrzenianiu się tak zwanych dezinformacji dotyczących COVID-19, Mohan powiedział, że firma współpracuje z organami zdrowia publicznego i twórcami treści, aby publikować filmy, które odzwierciedlają myśl głównego nurtu na temat koronawirusa.

„Mam nadzieję, że jesteśmy postrzegani jako ostatecznie pozytywny głos" – powiedział Mohan.

Źródło:

WesternJournal.com

Support.Google.com

StatNews.com

Axios.com

Twitter zawiesił konto byłego pisarza naukowego NYT za cytowanie badania firmy Pfizer, które pokazuje, że szczepionki zawodzą

Były reporter naukowy *New York Times,* Alex Berenson, zawieszony na Twitterze po tym, jak opublikował wyniki badania klinicznego firmy Pfizer, pokazujące, że „szczepionka" firmy przeciw COVID-19 nie chroni przed Grypą Fauciego.

Berenson połączył się z badaniem i wezwał do „pauzy" we wszystkich dalszych federalnych nakazach szczepień, powołując się na wyniki, które dowodzą, że szczepionka jest zarówno niebezpieczna, jak i nieskuteczna w ochronie przed infekcją i rozprzestrzenianiem się.

Badanie firmy Pfizer zasadniczo wykazało, że nie ma zauważalnej różnicy w śmiertelności między osobami, które przyjmują szczepionkę, a osobami, które pozostawiają swoje DNA w stanie naturalnym.

Aby wskazać tę i inne prawdy o zastrzykach przeciw COVID-19 Berenson ogranicza się obecnie głównie do Substack. To właśnie tam mieszka większość niezależnych dziennikarzy dzięki trwającej krucjacie Big Tech przeciwko wolności słowa i Pierwszej Poprawce.

„Rozumiemy, że w czasach kryzysu i niestabilności trudno jest wiedzieć, co zrobić, aby zapewnić bezpieczeństwo sobie i swoim bliskim", czytamy w zawiadomieniu o zawieszeniu, które Twitter wysłał do Berensona.

„Zgodnie z tą polityką wymagamy usunięcia treści, które mogą stanowić zagrożenie dla zdrowia ludzi, w tym treści, które są bezpośrednio sprzeczne z wytycznymi z miarodajnych źródeł globalnych i lokalnych informacji o zdrowiu publicznym".

Nigdy nie ma żadnego konstytucyjnego uzasadnienia dla jakiegokolwiek nakazu (lub cenzury), koniec – kropka

W międzyczasie Biały Dom krytykuje *The Washington Post* za ujawnienie prawdy o niedawnym wybuchu „wariantu delta" w Provincetown w stanie Massachusetts, który miał miejsce wśród w większości zaszczepionych osób.

The *Post* napisał na Twitterze nagłówek: „Zaszczepieni ludzie stanowili trzy czwarte zarażonych podczas masowej epidemii COVID-19 w Massachusetts, kluczowego badania CDC", Ben Wakana nazwał „całkowicie nieodpowiedzialnym".

Chociaż badanie CDC, o którym mowa, w rzeczywistości ustaliło, że prawie wszyscy, którzy uzyskali wynik „pozytywny" i zachorowali podczas wybuchu epidemii, zastosowali się do zaleceń rządu i otrzymali zastrzyk, The *Post* jest obecnie

oskarżany przez Pekin Bidena o kłamstwo w stosunku do społeczeństwa i narażania ludzi na ryzyko infekcji.

CDC i większość mediów głównego nurtu twierdziło wcześniej, bez dowodów, że większość zarażonych osób jest „nieszczepiona”. Twierdzenie to okazało się później fałszywe po tym, jak rzeczywiste dane naukowe wykazały, że co najmniej 75 procent wszystkich nowych hospitalizacji i zgonów związanych z C-19 występuje u osób zaszczepionych.

Nic z tego nie jest oczywiście niespodzianką, biorąc pod uwagę, jak te zastrzyki szerzą pospolite „warianty” niczym pożar wśród tych, którzy je otrzymują – a być może nawet wśród tych, którzy nie przeszli przez wirusowe „rozsiewanie”.

Reżim Bidena twierdzi, że „wariant delta” jest tak zaraźliwy jak ospa wietrzna, chociaż odmawia wyjaśnienia, w jaki sposób i kiedy opracowano test w celu zidentyfikowania go w przeciwieństwie do innych „szczepów” chińskiego wirusa.

„ZASZCZEPIENI LUDZIE NIE TRANSMITUJĄ WIRUSA W TAKIM SAMYM TĘPIE, JAK LUDZIE NIESZCZEPIENI, A JEŚLI NIE UWZGLĘDNISZ TEGO KONTEKSTU, POPEŁNIASZ BŁĄD” – napisał fałszywie Wakana w tweecie, za który nie został zawieszony za rozpowszechnianie dezinformacji.

Tak więc kłamstwa Wakany pozostają na Twitterze, podczas gdy prawda Berensona została usunięta dla „bezpieczeństwa publicznego”. To sprawia, że Twitter jest nowym Ministerstwem Prawdy dla rządu amerykańskiego, który jest zaangażowany w „szczepienie” jak największej liczby Amerykanów pod fałszywymi pretekstami.

„Wzrost cenzorów korporacyjnych połączył się z mocno popierającymi Bidena mediami, aby stworzyć strach przed de facto państwowymi mediami, które kontrolują informacje z powodu wspólnej ideologii, a nie przymusu państwowego”, ostrzega Jonathan Turley.

„Ten problem został spotęgowany żądaniami przywódców demokratycznych o zwiększenie cenzury, w tym cenzurowanie przemówień politycznych, a teraz mówi się, że administracja Bidena rutynowo oznacza materiały, które mają zostać ocenzurowane przez Facebooka”.

Źródła:

JonathanTurley.org

NaturalNews.com

E-maile Fauciego demaskują Marka Zuckerberga jako oferującego „zasoby i pieniądze” planistom pandemii

Więcej maili Fauciego wychodzi na jaw pokazując, że „lekarzowi Ameryki” zaproponowano „zasoby i pieniądze” przez Mark Zuckerberg, który pojawia się i odgrywał ważną rolę w rozpętaniu „pandemii” koronawirusa z Wuhan (Covid-19).

Częściowo zredagowane e-maile pokazują, że Fauci przyznał się do łapówek od Zuckerberga. Zuckerberg podobno poprosił również go o pomoc w „zbudowaniu centrum informacji o koronawirusie”

na Facebooku, aby rozpowszechniać informacje o *plandemii* .

„Napiszę lub zadzwonię do Marka i powiem mu, że jestem tym zainteresowany" – napisał Fauci w jednym z e-maili, najwyraźniej akceptując ofertę złożoną mu przez Zuckerberga.

Jeden z e-maili Zuckerberga do Fauci, datowany 15 marca 2020 r., wyjaśnia, że celem Facebooka w tamtym czasie było „upewnienie się, że ludzie mogą uzyskać wiarygodne informacje z wiarygodnych źródeł", a także „zachęcanie ludzi do praktykowania dystansu społecznego i dawania ludziom pomysłów na robi to za pomocą narzędzi internetowych".

Zuckerberg poprosił również Fauciego o nagranie wideo, ponieważ uważał, że skuteczniej będzie *skłonić* użytkowników Facebooka do *podążania za* planem, w przeciwieństwie do słuchania „tylko kilku agencji i przywódców politycznych".

„Robię również serię transmitowanych na żywo pytań i odpowiedzi z ekspertami ds. zdrowia, aby spróbować wykorzystać moją dużą liczbę obserwujących na platformie (100 milionów obserwujących), aby również uzyskać wiarygodne informacje" – napisał Zuckerberg.

„Bardzo chciałbym, żebyś zrobił jedno z tych pytań i odpowiedzi. Może to być film, który umieścilibyśmy w centrum koronawirusa, lub może to być inna rzecz, którą dystrybuujemy osobno, ale myślę, że może to być również skuteczne".

Fauci mówi, że wszystko, co robił podczas plandemii, było „niewinne"

Zapytany przez prowadzącą „Sway" Karę Swisher o te obciążające e-maile podczas ostatniego podcastu, Fauci oczywiście zaprzeczył jakimkolwiek wykroczeniom, twierdząc, że każdy z nich „można wyjaśnić w sposób całkowicie normalny, całkowicie niewinny i całkowicie szczere."

W swojej zwykłej, jęczącej defensywie Fauci szydził z pomysłu,

że zrobił coś nielegalnego, mimo że przestępstwem jest dla prywatnej organizacji, w tym przypadku Facebooka, oferowanie gotówki lub „zasobów” pracownikowi rządu.

„W każdym innym świecie byłoby to formą łapówki dla urzędnika państwowego” – piszą Raheem Kassam i Natalie Winters dla *The National Pulse*.

Były prokurator generalny Kansas, Phill Kline, zgadza się, stwierdzając, że cała ta sprawa jest „jak posiadanie prywatnych interesów wpychających pieniądze do kieszeni sędziego, zanim wywoła on pierwszą piłkę lub uderzenie”.

Fauci zachowuje się również głupio, jeśli chodzi o całą sprawę związaną z wyciekami e-maili i losowymi fragmentami niektórych z nich, które są redagowane z nieznanych powodów. Powiedział Swisherowi, że wszystko jest „całkowicie poza moją kontrolą”, sugerując, że jest ofiarą tego wszystkiego.

„Hej, sensacja. No to ruszamy. Mark powiedział, hej, czy jest coś, co możemy zrobić, aby pomóc w rozpowszechnianiu wiadomości, właściwych wiadomości dotyczących zdrowia publicznego?” – Fauci szydził sarkastycznie podczas wywiadu.

„Mam bardzo ważne medium tutaj, na Facebooku. Czy mogę pomóc? W rzeczywistości, jeśli nie macie wystarczających zasobów i pieniędzy, aby zrobić coś, czego chcecie, po prostu daj nam znać”.

Niezła próba, Fauci, ale wszyscy znamy prawdę. Prawie nikogo już nie oszukasz, z wyjątkiem swoich oddanych wyznawców kultu, którzy podwoją się i potroją, nawet jeśli w końcu – miejmy nadzieję – będziesz musiał stanąć przed sędzią, ławą przysięgłych lub trybunałem wojskowym, aby odpowiedzieć za swoje zbrodnie przeciwko ludzkości. Powodzenia.

Artykuł przetłumaczono z: techgiants.news

Wszystko, co nie jest cenzurowane, jest kłamstwem

Globalizm późnego stadium to opowieść o narracjach kontra Sieci

W ciągu ostatnich kilku tygodni w moim cotygodniowym biuletynie #AxisOfEasy opisywałem, jak Big Tech i media korporacyjne próbowały, bez powodzenia, ukryć narrację o pochodzeniu z Laboratorium w Wuhan. W pewnym momencie na wpół zażartowałem: *„Zamknę się dopiero, kiedy będzie można bezpiecznie rozmawiać o Iwermektynie”*. W tym tygodniu napisałem artykuł o Iwermektynie, a mianowicie o tym, jak lekarze nie mogą nawet wspomnieć o tym w swoich filmach lub występach w podcastach bez karania przez platformy mediów społecznościowych.

Brett Weinstein, biolog ewolucyjny, który badał nietoperze (z których rzekomo wywodzi się COVID-19) był niedawno w Triggernometry, brytyjskim podcaście, który moja firma easyDNS sponsoruje od połowy 2020 roku. Okazuje się, że ani Weinstein, ani Triggernometry nie potrafią w swoich programach wypowiadać słowa „iwermektyna”. Jeśli to zrobią, materiał zostanie automatycznie usunięty przez YouTube i dostaną ostrzeżenie na Facebooku za naruszenie standardów społeczności.

Matt Taibbi zadał ostatnio pytanie: „Dlaczego „inwermektyna" stało się brzydkim słowem?" Cytuje dr. Pierre'a Kory'ego w swoim zeznaniu przed komisją senacką USA w sprawie odpowiedzi medycznych na COVID-19 w grudniu 2020 r. Kory odnosił się do istniejącego leku, który został już zatwierdzony przez FDA, i opisał go jako „cudowny lek" w leczeniu COVID-19, tym lekiem była inwermektyna.

To zeznanie Senatu było transmitowane w telewizji i oglądane przez około 8 milionów ludzi. YouTube usunął ten film. Później zawiesili konto senatora Stanów Zjednoczonych, który zaprosił dr Kory'ego do przemówienia. (Kory pojawił się także w programie Bretta Weinsteina i to też zdjęli).

Associated Press ze swojej strony „sprawdziła fakty" zeznań senatu, a ponieważ w ich słowach *„nie ma dowodów na to, że iwermektyna jest »cudownym lekiem« przeciwko COVID",* oznaczyli je jako fałszywe:

> *OŚWIADCZENIE: Lek przeciwpasożytniczy iwermektyna „ma cudowną skuteczność, która eliminuje" przenoszenie COVID-19 i zapobiega chorobom.*
> *OCENA AP: Fałszywa. Nie ma dowodów na to, że iwermektyna jest bezpieczna lub skuteczna w leczeniu COVID-19.*

Po pierwsze, uważam, że to trochę zarozumiałe, aby serwis informacyjny sprawdzał fakty zeznań senatu. Czy zadanie komisji prowadzącej przesłuchanie nie polega głównie na ustalaniu faktów? Czy nie o to chodzi? Pozorną rolą prasy powinno było być po prostu relacjonowanie tego, co się wydarzyło. Zamiast tego dostaliśmy artykuł wstępny owinięty w logiczny błąd (odwołanie do ignorancji), który został przedstawiony jako jakiś rodzaj obiektywnej prawdy.

Koronawirus przyspieszył osie czasu na wielu przesunięciach tektonicznych, które już były w ruchu. To przeciągnięte do przodu efekty, które w innym przypadku zajęłyby lata, a może nawet dekady. Jedną z tych dynamik jest to, że mainstreamowa

prasa korporacyjna sama podpaliła swoją wiarygodność w oczach szybko kurczącej się publiczności.

Do tej pory masy wydawały się być zaszczepione powolnym spalaniem niekończącej się propagandy i kazań już w czasach Edwarda Bernaysa (który ukuł słowo „propaganda”). Teraz, po pandemii i całej tej rozmowie o Wielkim Resecie i Nowej Normalności z powodu wirusa, który stał się bardziej zaraźliwy w chińskim laboratorium finansowanym przez amerykańskich technokratów, wszystko to zaczyna wyglądać (w nieśmiertelnych słowach The New York Dolls) jak „za dużo, za wcześnie”.

Może się okazać, że istnieje poziom nasycenia wymyślonej narracji, w który publiczność może uwierzyć lub tolerować, a po tym punkcie wszystko zaczyna wyglądać jak hiperrzeczywistość. Nie tylko mniej ludzi już w to wierzy, ale coraz więcej z nich kończy z *udawaniem,* że w to wierzy.

Ponieważ zbyt wiele rzeczy, które zostały nam przedstawione jako prawdziwe informacje w ciągu ostatniego roku, okazało się błędne lub kłamstwem, a prawie wszystko, co zostało odrzucone jako „już zdemaskowana teoria spiskowa”, okazało się mieć więcej treści, być może przekraczamy ten punkt teraz.

Publiczność w mediach głównego nurtu spada z wiekiem

Największa publiczność, jaką można znaleźć, nie jest już w CNN ani MSNBC, ale większość ludzi wciąż oglądających telewizję ogląda FOX, głównie dlatego, że Tucker Carlson i Laura Ingraham nazywając wszystko nonsensem w prawie każdym punkcie rozmów.

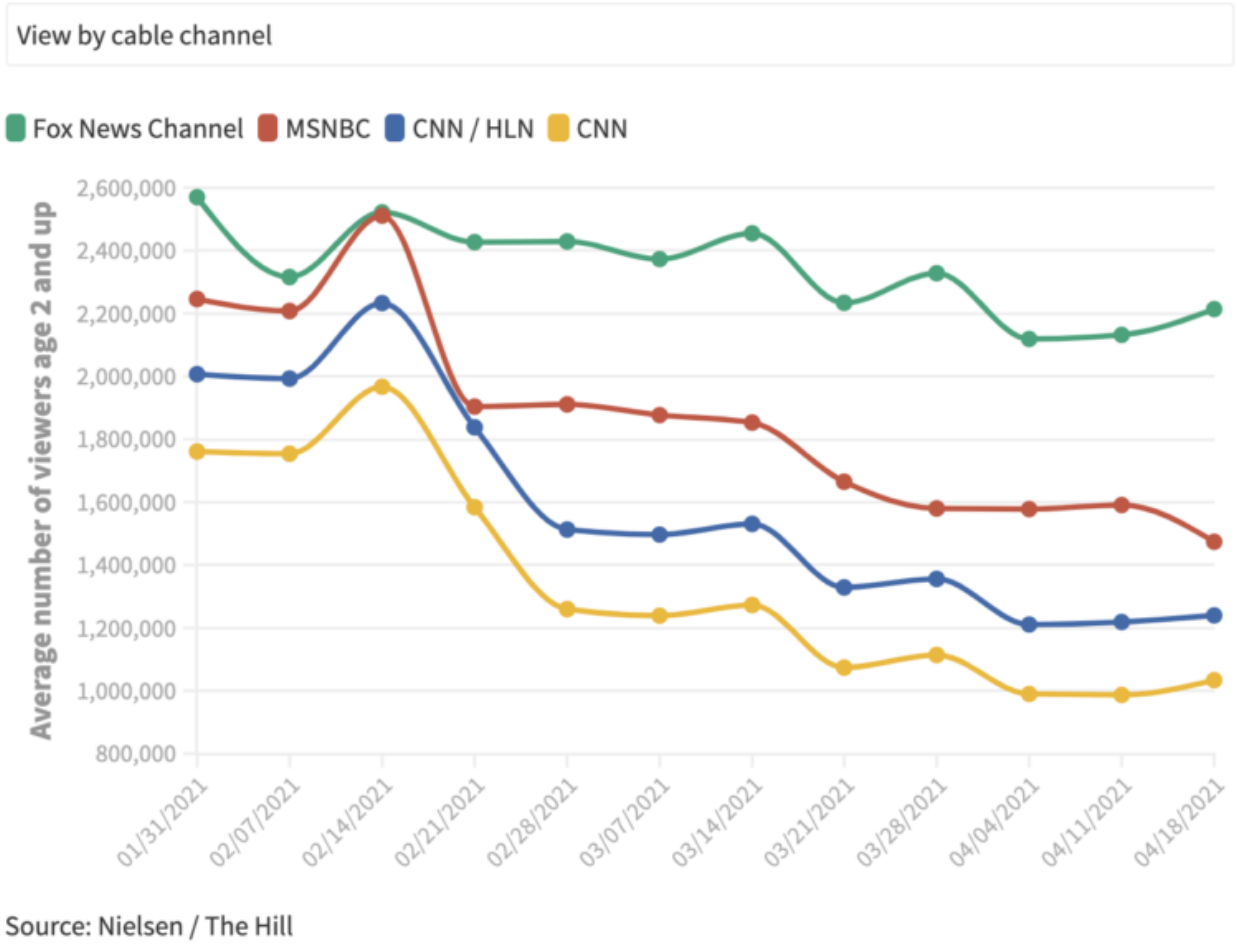

Ale wychodzę poza to, poza telewizję sieciową. Najgorętsze serwisy informacyjne szybko stają się niezależnymi dziennikarzami, takimi jak Matt Taibbi i Glenn Greenwald, publikując je samodzielnie za pośrednictwem swojego Substacka. To głównie e-maile.

Joe Rogan ma większą publiczność niż Rachel Maddow i Don Lemon razem. Tak samo Steve Bannon, przy okazji. Kilka razy byłem na jego Warroomie i byłem zdumiony zasięgiem jego publiczności. Według źródeł firmy wykonuje od 2,5 do 3,5 miliona pobrań dziennie. Ostatni ludzie, których spodziewałem się, że dostroją się do Bannona, mówią mi: „Widziałem cię w Warroomie”. (To oszałamiające).

Zerohedge ma większy ruch niż Huffington Post, Vox, Vice, The Atlantic i całkiem dobrze, jakakolwiek inna szkółka dla aspirujących shillów establishmentu.

To dzięki niezależnym, renegackim dziennikarzom i ludziom

piszącym poza głównymi mediami te historie zaczynają trafiać do głównego nurtu pomimo najlepszych wysiłków Big Tech, egzekwowania każdego kanonu, który prasa korporacyjna uważa za prawdę, lub establishmentu namaszczonych „weryfikatorów faktów”, którzy próbują wkroczyć, gdy coś zdaje się przyciągać uwagę:

Pochodzenie wirusa z laboratorium Wuhan było podejrzewane przez ponad rok (a dowodzą tego e-maile Fauciego). Zerohedge zabrał się do tego niemal natychmiast i został usunięty z platformy. W końcu został przesunięty ponad linię w średnim poście przez Nicholasa Wade’a ponad rok później.

Inwermektyna może być następna i wygląda na to, że jeśli dotrze gdziekolwiek, to dzięki takim osobom jak Matt Taibbi i Brett Weinstein.

Jaki jest tutaj wspólny wątek? To siła zdecentralizowanych sieci i protokołów open source kontra kontrola narracyjna, która jest propagowana przez globalne rządy, wzmacniana przez media korporacyjne i egzekwowana przez platformy technokratyczne.

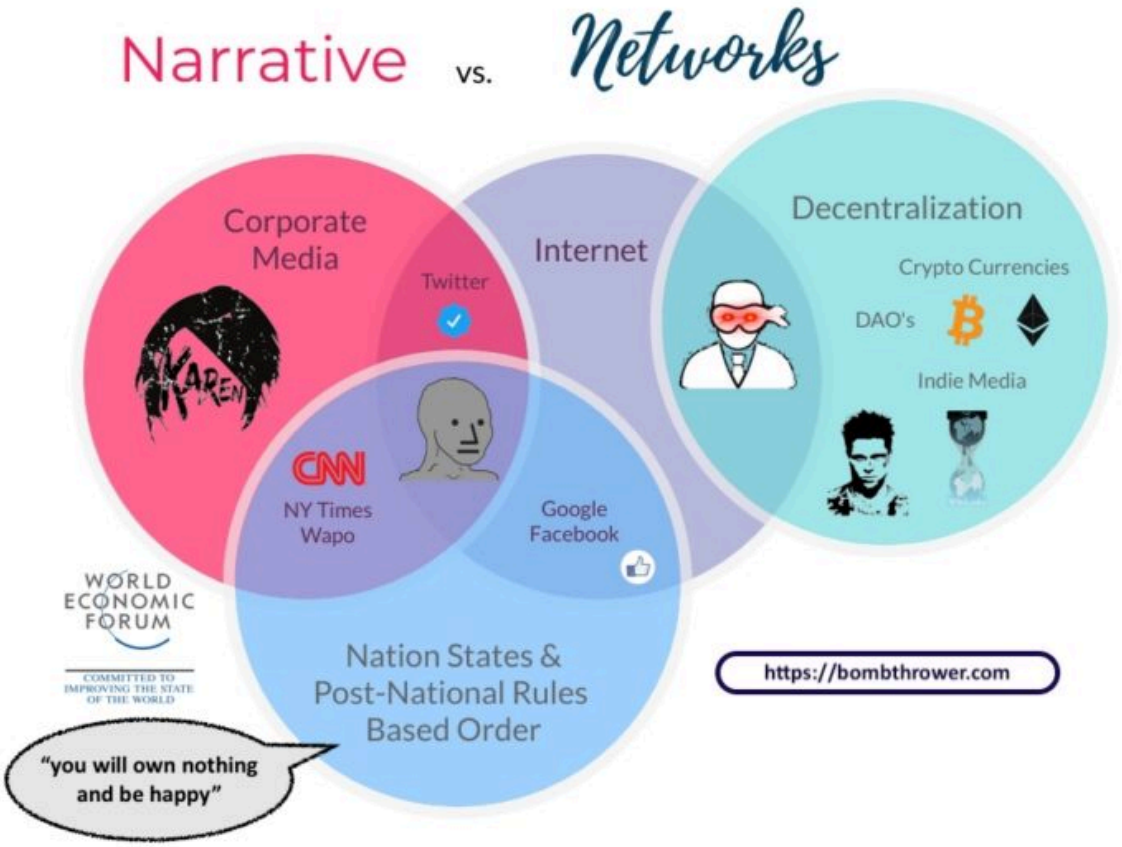

Właśnie dlatego kryptowaluty nie umrą. Dlatego takie rzeczy jak Signal, Telegram, Mastodon, Keybase rozprzestrzeniają się jak pożar. Dlatego najlepszym sposobem na budowanie odbiorców w dzisiejszych czasach jest nadal e-mail. Wszystko, co napisałem w mojej książce na temat obrony przed atakami na kulturę anulowania i deplatformą, jest dziś jeszcze bardziej aktualne niż wtedy, gdy wydałem ją w zeszłym roku (udostępniłem ją za darmo kilka miesięcy później).

Może się wydawać, że cenzura jest absolutna, a narracja i spin są przytłaczające. Ale pociesz się, że wydaje się to tylko dlatego, że fasada pęka. Ponieważ coraz więcej ludzi zdaje sobie sprawę, że scentralizowany system technokratyczny zawodzi, ci, których przywileje i pozycja na nim są oparte, muszą podwoić, potroić. Muszą spalić łodzie. Są teraz w pełni zaangażowani, a ponieważ nie mają innego wyboru, muszą przekraczać granice. Za dużo za wcześnie. Za późno.

Artykuł przetłumaczono z: newstarget.com

Google pomogło sfinansować rozwój broni biologicznej, który doprowadził do powstania Covid-19

Badania nad bronią biologiczną odbywają się od ponad dekady, a National Institutes of Health (NIH) i EcoHealth Alliance nie są jedynymi instytucjami amerykańskimi finansującymi te nieetyczne, wysoce kontrowersyjne badania w chińskim Instytucie Wirusologii w Wuhan. W rzeczywistości pieniądze amerykańskich podatników są również kierowane na badania nad bronią biologiczną przez Amerykańską Agencję Rozwoju Międzynarodowego (USAID) wraz z funduszami od Google Inc.!

Podejrzane jest, że Google pomogło sfinansować stowarzyszenie EcoHealth Alliance Petera Daszaka i pomogło opłacić badania obejmujące inżynierię wielu różnych typów wirusów. Grupa dr Daszaka otwarcie współpracowała z dr Shi z Wuhan Institute of Virology, a Google stał za większością tych badań nad zwiększeniem funkcji.

Firma Google pomogła sfinansować badania nad koronawirusem w celu zwiększenia funkcjonalności i pomogła ukryć internetowy ślad dowodowy

Udział Google ma szczególne znaczenie, ponieważ laboratoryjne pochodzenie SARS-CoV-2 było ukrywane przez ponad rok przez wyszukiwarkę Google i politykę „dezinformacji" COVID-19 wprowadzoną przez Facebooka i Twittera. Big Tech jest współwinny ukrywania pochodzenia SARS-CoV-2, ponieważ Big Tech miał finansowy udział w tym kontrowersyjnym badaniu.

Badanie z 2010 r. dotyczące flawiwirusów nietoperzy, autorstwa EcoHealth Alliance dr Petera Daszaka i wiceprezesa Jonathana Epsteina, zostało sfinansowane przez Google.org. Badanie z 2014 r. dotyczące henipawirusa, którego autorem jest Daszak, również wymienia Google.org jako podmiot wspierający finansowo. Badanie przeprowadzone przez Daszaka i Epsteina z 2015 r. dotyczyło rezerwuarów nietoperzy pod kątem szerokiej gamy czynników odzwierzęcych, w tym „lyssawirusów, henipahwirusów, koronawirusów podobnych do SARS, wirusów Marburga, wirusów Ebola i astrowirusów. Badanie z 2018 r. zatytułowane „Badanie ryzyka serologicznego i behawioralnego pracowników mających kontakt z dziką fauną i florą w Chinach" zostało również opracowane przez EcoHealth Alliance i było możliwe dzięki wsparciu finansowemu Google.org.

To badanie z 2018 r. wyszło poza granice, aby dowiedzieć się, w jaki sposób patogeny o potencjale pandemicznym przenoszą się w wysoce narażonej populacji ludzkiej „na styku zwierzę-człowiek". Stronnicze badanie skupiło się na przygotowaniu podstaw do powstrzymania wszelkich badań dotyczących możliwości wycieku z laboratorium patogenów o potencjale pandemicznym. W artykule stwierdzono, że „większość ludzkich chorób zakaźnych ma pochodzenie zwierzęce", a zatem badanie interfejsu człowiek-zwierzę jest najważniejszym czynnikiem zrozumienia „powstawania choroby". W artykule autorytatywnie stwierdzono, że SARS „pojawił się u ludzi i innych ssaków na

mokrych rynkach”, próbując umniejszyć potencjał wycieków laboratoryjnych lub być może wykorzystać interfejs zwierzę-człowiek do stworzenia patogenu pandemicznego w laboratorium, a następnie ukryć jego pochodzenie przez mokry targ w Wuhan.

Kiedy Daszak został umieszczony w zespole ds. podżegania COVID-19 Światowej Organizacji Zdrowia, ukrył się przed wszystkimi wcześniejszymi badaniami nad przyrostem funkcji, które prowadził przez lata i od razu doszedł do wniosku, że teoria wycieku z laboratorium to „teoria spiskowa”. Google pomogło utrwalić te twierdzenia i próbowało algorytmicznie zakopać ślad dowodów na trwające dziesięciolecia prace laboratoryjne nad koronawirusami, które poprzedzały wybuch epidemii w Wuhan. Sieć „kontrolerów faktów”, w tym Politfact, dostosowała się do planu cenzury i nazwała każdą teorię laboratoryjną „fałszywą dezinformacją”. To pranie mózgu i cenzura trwają, pomimo wiodących prac naukowców i urzędników wywiadu, które pokazują rozległą sieć badań laboratoryjnych, które miały na celu uczynienie koronawirusów bardziej śmiercionośnymi dla ludzkiego układu odpornościowego.

Daszak arogancko wymienia „hojne wsparcie narodu amerykańskiego” dla sfinansowania jego makabrycznej pracy w Chinach

W artykule z 2015 r. dotyczącym badań nad zyskami z funkcji, Daszak potwierdza grant NIH AI069317. Dziękuje również Google.org i amerykańskiej Agencji Rozwoju Międzynarodowego (USAID). Powiedział, że „finansowanie USAID było możliwe dzięki hojnemu wsparciu narodu amerykańskiego”. Co ciekawe, niewielu Amerykanów głosowałoby za wysłaniem ciężko zarobionych pieniędzy do Chin w celu rozwinięcia potencjalnego patogenu pandemicznego. W rzeczywistości w 2014 r. rząd USA wprowadził moratorium na badania nad zdobywaniem funkcji w Stanach Zjednoczonych. Nie miało to jednak znaczenia dla NIH, NIAID czy doktora Piotra Daszaka. Mieli kontakty w Chinach i dość łatwo mogli offshorować swoją pracę.

USAID rzeczywiście kieruje pieniądze podatników do różnych organizacji międzynarodowych, w tym do GAVI Vaccine Alliance, organizacji kierowanej przez Billa Gatesa, który otwarcie przyznaje, że pragnie zaszczepić każdego mężczyznę, kobietę i dziecko. W rzeczywistości USAID przekazał GAVI 2 miliardy dolarów z pieniędzy podatników i obiecuje GAVI kolejne 2 miliardy dolarów do 2022 roku. Pieniądze są wykorzystywane na ukończenie pierwotnego celu badań nad zwiększeniem funkcji, którym jest testowanie nowych szczepionek na populacjach. (Wirusy są przekształcane w potencjalne patogeny pandemiczne wyłącznie w celu testowania nowych szczepionek.) Jest to zgodne z planem Billa Gate'a dotyczącym szczepienia całej światowej populacji poprzez zapewnienie „sprawiedliwego dostępu do szczepionek COVID-19". Ten spisek jest teraz rzeczywistością, a połowa światowej populacji została oszukana przez psychopatów, którzy lubią psychicznie maltretować ludzi, cenzurować prawdę i eksperymentować na populacjach.

Źródła obejmują:

TheNationalPulse.com

EcoHealthAlliance.org [PDF]

EcoHealthAlliance.org [PDF]

PlosOne.org

NaturalNews.com

USAID.gov

NaturalNews.com

NaturalNews.com

Artykuł przetłumaczono z: censorship.news

Paszporty szczepionkowe: czy prawa biznesowe są ważniejsze niż wolność osobista?

Formowanie się totalitaryzmu jest często podstępne, ponieważ prawie zawsze jest sprzedawane społeczeństwu jako „humanitarne”; rozwiązanie dla większego dobra większości.

Ale poza tym tyrani będą również wykorzystywać ideały populacji docelowej i wykorzystywać te zasady przeciwko nim. Podobnie jak słabości w zbroi wolnego społeczeństwa, nasze ideały wolności niekoniecznie mają uniwersalne zastosowanie w każdym czasie i we wszystkich okolicznościach; musimy nałożyć pewne ograniczenia, aby uniemożliwić oligarchii wykorzystywanie liberalizmu jako narzędzia do zdobycia przyczółka.

Ta walka o równowagę jest dramatem definiującym wszystkie społeczeństwa, które starają się być wolne. Może to zabrzmieć jak hipokryzja, a typowy anarchista i niektórzy libertarianie całkowicie odrzucą pogląd, że powinny istnieć jakiekolwiek granice tego, co ludzie (lub firmy) mogą zrobić, zwłaszcza jeśli chodzi o ich własność prywatną. Ale w którym momencie prawa własności prywatnej naruszają prawa innych? Czy to po prostu jest czarno-białe? Czy wszystko przechodzi? Najważniejsze jest to, że w następstwie

kryminalnej kontroli i masowej cenzury w Internecie nadszedł czas, aby ci z ruchu wolnościowego przeprowadzili szczerą dyskusję o tym, gdzie przebiega granica praw przedsiębiorstw.

Problem wszedł do głównego nurtu początkowo kilka lat temu, kiedy firmy Big Tech, które kontrolują większość serwisów społecznościowych, zdecydowały, że zaczną aktywnie atakować konserwatywnych użytkowników za pomocą zakazów i całkowitej cenzury.

Oto jak to się ma: jeśli mówimy o mniejszych witrynach prowadzonych przez osoby prywatne, to tak, argumentowałbym w obronie ich prawa do usunięcia kogokolwiek ze swojej witryny z niemal dowolnego powodu. Ich strona internetowa jest ich własnością i podobnie jak ich dom, mogą na niej robić, co chcą. Odmowa dostępu do przeciętnej strony internetowej nie zaszkodzi zdolności osoby do normalnego życia, ani nie ograniczy jej możliwości dzielenia się informacjami z innymi. Zawsze są inne strony internetowe.

Ale co, jeśli mówimy o ogromnych międzynarodowych konglomeratach? Czy te korporacje powinny mieć taką samą wolną rękę, jak chcą mieć? Czy prawa własności prywatnej i wolny rynek rozciągają się również na nich, nawet jeśli ich celem jest zniszczenie naszych drogich zasad wolności?

A co, jeśli wiele małych firm w danym miejscu zdecyduje, że wraz z dużymi korporacjami będzie wdrażać miażdżące wolność przepisy? A jeśli wszyscy są manipulowani przez rządowe zachęty lub presję? A co, jeśli rządy nie muszą na początku bezpośrednio wdrażać totalitaryzmu, ponieważ firmy robią to za nich? Czy w tym przypadku zmienia się dynamika własności prywatnej?

Twierdzę, że tak, w tych okolicznościach rzeczy się zmieniają, a prawa jednostki muszą mieć pierwszeństwo przed prawami biznesowymi; dlatego…

Monopol ideologii

Dlaczego korporacje NIE są prywatnymi firmami, które mają takie same prawa jak osoby fizyczne? Na przykład korporacje nie mogą istnieć bez karty rządowej i otrzymują specjalną ochronę prawną od rządu poprzez ograniczoną odpowiedzialność i osobowość korporacyjną. Są to zabezpieczenia, których nie mają przeciętne małe firmy i osoby prywatne. Ponadto duże korporacje otrzymują niekończące się zasiłki socjalne, ulgi podatkowe i środki stymulacyjne, które uniemożliwiają konkurowanie małym i średnim firmom.

Wystarczy spojrzeć na setki tysięcy małych firm, które zostały zamknięte na stałe podczas pandemii, w porównaniu z bilionami dolarów, które zostały wpompowane w korporacje za pomocą środków stymulujących, aby utrzymać je na powierzchni. Firmy te przez lata otrzymywały tak wiele datków rządowych, że nie można ich już uważać za firmy prywatne. Zamiast tego muszą być teraz uważane za usługi użyteczności publicznej i jako takie nie mają takich samych praw własności prywatnej. Dotyczy to szczególnie mediów społecznościowych Big Tech.

Niektórzy będą argumentować, że to socjalizm lub komunizm, a ja powiedziałbym, że tak, zgadzam się, z wyjątkiem tego, że te firmy otrzymują to, co najlepsze z obu światów – otrzymują ochronę i podatki od rządów, podczas gdy są również w stanie działać bezkarnie politycznie dyskryminować jakąkolwiek grupę ludzi, która im się nie podoba.

Czym więc jest rozwiązanie wolnorynkowe? Pierwszą opcją byłoby zbudowanie konkurencyjnych serwisów społecznościowych, które nie cenzurują ludzi politycznie. Próbowano tego na stronach takich jak Parler i nadal popieram takie wysiłki, ale spójrz na to, co wydarzyło się do tej pory – Parler przyciągnął ogromną uwagę. Był na dobrej drodze do wzrostu przez dziesiątki milionów użytkowników, a firmy Big Tech szybko połączyły się (nielegalnie), aby pomóc konkurentom, takim jak Twitter, i zamknęły Parler. Konserwatywna strona powróciła,

ale prawie nie przetrwała ataku.

Zgodnie z analizą Adama Smitha w „Wealth Of Nations” korporacje (lub spółki akcyjne, jak je nazywano za jego czasów) są w rzeczywistości destrukcyjne dla wolnego rynku, ponieważ są podatne na korupcję i monopol. NIE są naturalnym produktem wolnego rynku, ale anomalią lub rakiem zaprojektowaną przez rząd w systemie. Uważał takie monopole za potworny atak na wolny handel.

Monopol korporacyjny musi zatem zostać rozbity, aby umożliwić wolnym rynkom powrót do naturalnej równowagi, a rządom NIE wolno pozwolić na specjalne traktowanie poszczególnych firm, ponieważ stwarza to nieuczciwe korzyści, z którymi inne firmy nie mogą konkurować. Ale co to wszystko ma wspólnego z paszportami szczepionkowymi?

Wiele osób wydaje się nie rozumieć, że istnieją różne rodzaje monopoli, o które musimy się martwić. Przykładem są monopole w mediach społecznościowych i komunikacji, ale co z monopolami ideologii w ogóle? Możesz mieć setki oddzielnych małych firm i dużych sprzedawców detalicznych w społeczności, ale jeśli wszyscy zdecydują się wspólnie egzekwować nakazy covidowe, lub jeśli wszyscy są zmuszeni do egzekwowania nakazów covidowych, to wszelki wybór zostanie usunięty z rynku. Jest to monopol ideologiczny, który jest tak samo niebezpieczny jak każdy monopol korporacyjny.

Bez wyboru wolny rynek umiera, a wraz z nim umiera wolność jednostki.

Przynęta z zamianą

Głównym argumentem w zeszłym roku wśród lewicowych rządów w wielu krajach, a także w niebieskich stanach w USA było to, że niekoniecznie zamierzają „wymusić” paszporty szczepionkowe na swoich populacjach. Raczej pozostawiają indywidualnym „wybór” szczepienia się lub braku szczepienia. Może to zabrzmieć zaskakująco dla wielu osób w alternatywnych mediach, ponieważ

wiemy, że blokady były wściekle egzekwowane przez wiele stanów, a liczne firmy były zagrożone lub atakowane przez lokalne władze zdrowotne. Nagle ci sami biurokraci i politycy przejmują się twoimi wolnościami osobistymi?

Nie wspominają o tym, że „wybór”, który oferują, nie jest wcale dużym wyborem. Oczywiście, możesz odmówić przyjęcia szczepionki, ale jeśli większość firm w twojej społeczności żąda dowodu szczepienia, zanim będziesz mógł pracować lub robić zakupy, twoja odmowa wiąże się z obietnicą ubóstwa i być może głodu. Zostałbyś całkowicie odcięty od ekonomii głównego nurtu.

To przynęta z zamianą próba przekonania cię, że jesteś wolny, ale potem ukaranie cię za podejmowanie wolnych decyzji. Aby jednak ta gra działała, rząd potrzebuje firm, które będą ich kierownikami. Nie popełnij błędu, główni detaliści korporacyjni połączą się z rządem w celu egzekwowania paszportów szczepionkowych. To tylko kwestia czasu.

W przypadku stanu Oregon w ostatnim czasie program jest otwarty, a rząd składa deklarację, że wszystkie firmy muszą żądać, aby klienci okazali paszport szczepionkowy, zanim uzyskają pozwolenie na wejście. Jeśli go nie mają, nadal mogą robić zakupy, o ile noszą maskę, ale co ma powstrzymać firmy przed całkowitym odmawianiem ludziom dostępu na podstawie historii ich szczepień?

Wszyscy wiemy, że to jest koniec gry, jesteśmy po prostu w trakcie stopniowej rozbudowy do dnia, w którym ludzie, którzy odmówią zostania królikami doświadczalnymi dla eksperymentalnych szczepionek mRNA, zostaną prawnie dyskryminowani do tego stopnia, że nie będą w stanie przetrwać.

Własność prywatna a prywatność osobista

Medyczni tyrani zaprojektowali to, co uważają za paragraf 22 dla konserwatystów – jeśli sprzeciwimy się firmom, które mogą

prosić klientów i pracowników o paszporty szczepionkowe, naruszamy jedną z naszych podstawowych zasad: zasadę własności prywatnej. Ale czy tak jest naprawdę?

Jak wspomniano powyżej, monopole niszczą wolność. Posunąłbym się nawet do stwierdzenia, że są one z natury złe, ponieważ prowadzą tylko do zniewolenia opinii publicznej. Co więcej, monopole ideologiczne mogą być uchwalane, a nawet sztucznie tworzone za pomocą Pozoru Prawa. Blokady nigdy nie były głosowane przez ustawodawcę i nigdy nie były głosowane przez społeczeństwo, były ogłaszane jako edykty z góry bez żadnego nadzoru czy kontroli i równowagi. Paszporty szczepionkowe wdrażane są w ten sam sposób.

Zgodnie z obowiązującym prawem żadna firma nie ma prawa żądać dostępu do Twojej prywatnej historii medycznej podczas ubiegania się o pracę, a prawo do żądania takich informacji od Ciebie jako klienta jest w najlepszym razie niejasne. W niektórych przypadkach mogą „prosić", ale nie musisz odpowiadać. Media głównego nurtu i rządy stanowe aktywnie próbują przekonać opinię publiczną, że jest inaczej; oni kłamią.

Na mocy wielu przepisów federalnych i stanowych istnieją zabezpieczenia przed dyskryminacją przez firmy pracowników ze względu na ich stan zdrowia lub wymaganiem dostępu do informacji medycznych. W rzeczywistości pracownik lub potencjalny pracownik w większości przypadków nie jest zobowiązany do przekazywania pracodawcy osobistych informacji medycznych, chyba że jest niepełnosprawny, co uniemożliwiałby mu efektywne wykonywanie pracy.

W przypadku klientów argument dotyczy oczywiście praw własności prywatnej. Twierdzenie jest takie, że firma może „zadać pytanie", np. „Czy jesteś zaszczepiony?", o ile nie jest to wyraźnie ograniczone przez prawo stanowe. Nie musisz odpowiadać. A jeśli tego nie zrobisz, medyczni tyrani twierdzą, że daje to tej firmie prawo do odmowy dostępu. Ale

zastanówmy się przez chwilę nad tą debatą z innej perspektywy…

Co by było, gdyby właściciel firmy powiedział, że będzie żądał, aby każdy potencjalny klient udowodnił, że nie ma AIDS, raka, a może grypy lub zapalenia płuc, zanim będzie mógł robić zakupy w jego sklepie? Oburzenie opinii publicznej byłoby ogromne, a postępowanie sądowe i procesy sądowe byłyby prowadzone. Ale z jakiegoś powodu mamy zaakceptować takie środki, jeśli chodzi o covid?

Następnym argumentem będzie to, że covid jest bardziej komunikatywny i bardziej śmiertelny. Jest to dyskusyjne, ponieważ niezależne badania pokazują, że współczynnik umieralności na COVID-19 wynosi 0,26% i że 40% wszystkich zgonów dotyczy osób przebywających w domach opieki z wcześniej istniejącymi schorzeniami (co oznacza, że nie mamy pojęcia, czy rzeczywiście zmarli na covid, czy też zmarli z powodu chorób, które już mieli). Nie stanowi to zagrożenia dla 99,7% populacji (według statystyk).

Ale załóżmy, że wciąż istnieje szansa na transmisję i minimalna szansa na śmierć, a firma może się niepokoić. To nadal nie ma znaczenia. Jeśli szczepionki rzeczywiście działają, to po co prosić o paszporty szczepionkowe?

Od ponad roku słyszymy o tym, jak ludzie, którzy odmawiają noszenia masek lub szczepienia, narażają wszystkich innych na „ryzyko”, ale nie zbadano, jaka w rzeczywistości jest prawda. Badania pokazują, że maski i tak są zasadniczo bezużyteczne w zapobieganiu rozprzestrzenianiu się covid, ale załóżmy, że hipotetycznie zrobiły różnicę. Jeśli nie noszę maski, a boisz się, że mógłbyś zarazić się ode mnie, z pewnością możesz sam założyć maskę. A jeśli nadal się martwisz, to wszystko, co musisz zrobić, to NIE zbliżać się do mnie. To jest łatwe.

Nie masz prawa zmuszać mnie do noszenia maski tylko po to, abyś czuł się osobiście bezpieczniejszy.

Co więcej, jeśli jesteś zaszczepiony, a szczepionki są rzeczywiście skuteczne, to dlaczego muszę nosić maskę lub mieć dowód szczepienia? Nawet gdybym miał covid, nie stanowiłbym dla ciebie zagrożenia, prawda? Co więcej, jeśli uważasz, że należysz do 0,26% osób, które są faktycznie zagrożone covidem, być może powinieneś zostać w domu, aby pozostałe 99,7% z nas mogło normalnie żyć. Nie masz prawa zmuszać mnie do przestrzegania kontroli szczepień tylko po to, by złagodzić swoje osobiste i irracjonalne obawy.

Od kiedy prawa własności biznesowej obejmują zmuszanie klientów do poddania się eksperymentalnym zabiegom medycznym, zanim będą mogli skorzystać z ich usług? Czy to nie brzmi jak szaleństwo?

Niedopuszczalne jest pozwolenie na wdrożenie paszportu szczepionkowego w twojej społeczności, ponieważ otwarcie drzwi dla tego rodzaju ucisku oznacza późniejsze przygotowanie gruntu pod inkrementalizm i pełną tyranię. Jest to jeden z przykładów, w którym prawa biznesowe muszą zostać ograniczone na rzecz wolności jednostki, ponieważ zezwolenie na paszporty szczepionkowe oznacza daleko idące i niszczące konsekwencje dla praw konstytucyjnych w ogóle.

Bezpieczeństwo publiczne czy czystki polityczne?

Kilka stanów, w tym Teksas i Floryda, zakazało firmom proszenia o paszporty szczepionkowe i w pełni popieram tę akcję. Kiedy prawa biznesowe są wykorzystywane jako środek do naruszania wszystkich innych praw jednostki, takich jak prawo do prywatności, należy zachować równowagę. Domena carte blanche nad historią medyczną i zdrowiem klienta to jedna linia na piasku, której nie możemy pozwolić, by ktokolwiek ją przekroczył. Na ich działalność nie wpłynie brak wiedzy, kto ma cios, a kto nie; informacje te nie mają znaczenia dla ich wyników. Jak wspomniano, bezpieczeństwo nie powinno stanowić problemu, jeśli uważają, że szczepionki rzeczywiście działają zgodnie z reklamą.

Jedynym celem wymogu paszportów szczepionkowych jest zatem cel polityczny – lewicowe firmy będą domagać się paszportów, ponieważ są stronnicze i chcą trzymać konserwatystów i umiarkowanych nastawionych na wolność z dala. Lewicowe i elitarne rządy będą naciskać na paszporty, ponieważ chcą użyć dźwigni, aby odmówić usług konserwatystom i umiarkowanym wolnościowo myślącym jako środek kary politycznej.

Będzie to proces trwający przez kilka następnych lat, a oni nadal będą nam mówić, że wszystko sprowadza się do wyboru i prawa własności, jednocześnie powoli, ale zdecydowanie odcinając zwolenników wolności od gospodarki. Jak widzieliśmy w stanach takich jak Nowy Jork, Hawaje i Oregon, program to nie tylko firmy podejmujące indywidualne decyzje dotyczące wymagań paszportowych, ale skorumpowane rządy i firmy pracujące ręka w rękę, aby unicestwić polityczną opozycję. Przedsiębiorstwa, które nie przyłączą się do opresji, same zostaną ukarane lub zamknięte, chyba że ludzie zorganizują się do walki.

Nie uważam za naruszenie moich konserwatywnych wartości odmawianie przedsiębiorstwom możliwości pomocy w niszczeniu większości naszych konstytucyjnych wolności tylko po to, by zachować ich postrzegany ideał nieograniczonych praw własności. Jeśli chodzi o to, nasze prawo dostępu do gospodarki jest o wiele ważniejsze niż ich „prawo” do paranoi na punkcie kowboju.

Artykuł przetłumaczono z: infowars.com

Google śledzi użytkowników

Chrome nawet w trybie „incognito”

Jeśli używasz przeglądarki Google Chrome do surfowania po sieci i robisz to „incognito”, co ma oznaczać przeglądanie prywatne, powinieneś wiedzieć, że gigant z Doliny Krzemowej nadal potajemnie śledzi twoją aktywność w sieci.

Firma Alphabet Inc. twierdzi, że aktywacja trybu „stealth” w Chrome oznacza po prostu, że firma nie „zapamięta Twojej aktywności”. Nie oznacza to, że Google nie jest w stanie zobaczyć, które strony odwiedzasz i jak często je odwiedzasz, co dla niektórych może być zaskoczeniem.

Sędzia okręgowy USA Lucy Koh, znana z tego, że wzięła się za Big Tech, które jest winne zbrodni przeciwko ludzkości, odpowiedziała na pozew zbiorowy przeciwko Google, mówiąc, że jest „zaniepokojona” praktykami gromadzenia danych przez międzynarodową korporację, które w najlepszym przypadku są zwodnicze.

Pozew domaga się 5000 dolarów odszkodowania za każdego z milionów użytkowników Chrome, których prywatność została naruszona od czerwca 2016 roku. Koh mówi, że uważa za „niezwykłe” to, że Google dokłada „dodatkowego wysiłku” w celu zebrania takich danych, jeśli rzekomo tego nie robi aby profilować użytkowników i kierować do nich reklamy.

Firma Google jest i była uwikłana w liczne procesy sądowe dotyczące jej praktyk monopolistycznych, w tym naruszania prywatności w reklamach cyfrowych i wyszukiwaniu

online. W jednym z nich Koh skutecznie zmusiła Google do ujawnienia skanowania prywatnych wiadomości e-mail w celu tworzenia profili i kierowania reklam.

W tym przypadku Google jest oskarżany o osadzanie kodu w witrynach internetowych, które wykorzystują jej usługi analityczne i reklamowe do pobierania danych z rzekomo prywatnej historii przeglądania użytkowników i przekazywania ich na serwery Google w celu przetworzenia.

Google sprawia wrażenie, jakby tryb przeglądania prywatnego zapewniał użytkownikom większą kontrolę nad ich danymi, mówi prawniczka Amanda Bonn, ale w rzeczywistości „Google twierdzi, że w zasadzie niewiele można zrobić, aby uniemożliwić nam gromadzenie Twoich danych, i właśnie to powinieneś założyć”

Google to zło; przestań używać ich produkty

Andrew Shapiro, prawnik Google, twierdzi, że polityka prywatności jego klienta „wyraźnie ujawnia” fakt, że podczas korzystania z produktu Google prawie nic nie jest prywatne.

„Gromadzenie danych, o którym mowa, zostało ujawnione” – mówi.

Stephen Broome, inny prawnik Google, mówi, że strony internetowe, które zawierają umowę z Google na korzystanie z jej narzędzi analitycznych lub innych usług, doskonale znają praktyki gromadzenia danych jego klientów i nie jest to tajemnicą.

Broome próbował bagatelizować obawy powodów, a także sądu dotyczące prywatności, wskazując, że własna strona internetowa federalnego sądu korzysta z usług Google. Ta taktyka przyniosła jednak odwrotny skutek, gdy sędzia zażądał wyjaśnienia „co dokładnie robi Google”, wyrażając jednocześnie obawy, że osoby odwiedzające witrynę sądu nieświadomie ujawniają Google prywatne informacje.

„Chcę oświadczenia od Google na temat tego, jakie informacje

gromadzą o użytkownikach witryny sądu i do czego są one wykorzystywane” – powiedziała Koh prawnikom Google.

Wniosek z tego wszystkiego jest taki, że Google nie można i nie powinno się ufać. Wszystko, co robi, ma na celu zarabianie pieniędzy, przejęcie władzy, eliminację praw ludzi i ostatecznie osiągnięcie dominacji nad światem.

„Ponadto Google i Alphabet ukradły kod Oracle, więc cała ich działalność opiera się na tej kradzieży” – zauważył jeden z naszych komentatorów o kolejnej króliczej dziurze Google.

„Sprawa jest w tej chwili w Sądzie Najwyższym i wkrótce zostanie rozpatrzona. Naprawdę łatwo to udowodnić, Google jest skończone. Nawet przestępcy w Sądzie Najwyższym nie mogą pozwolić sobie na to. To zbyt oczywiste”.

Inny komentator zgodził się z tym, dodając, że „dni Google są policzone”, ponieważ „nigdy nie nauczą się, że wahadło może wychylać się tylko daleko w jednym kierunku, i musi wrócić”.

Źródła tego artykułu obejmują:

BNNBloomberg.ca

NaturalNews.com

Jeśli mężczyźni są kobietami, to prawda, nauka i zdrowy rozsądek nie istnieją

Jeśli mężczyźni są kobietami, to prawda, nauka i zdrowy rozsądek są historią.

Nowe badanie ujawnia, że 74% 'pokolenia Z' wyznaje relatywizm moralny. Twitter cenzuruje kolejną organizację chrześcijańską za nazywanie biologicznego mężczyzny… mężczyzną. Czekajcie. Może tu po prostu istnieć związek między relatywizmem moralnym a transpłciowością.

Jak te dwie historie są powiązane? Dzieci uczą się myśleć, że prawda i fakty się zmieniają, a dorośli w świecie technologii uważają, że rodzenie się jednej płci i zmiana na drugą to normalne. Zostaniesz anulowany, jeśli potwierdzisz coś przeciwnego.

Młodzi dorośli wierzą, że prawda może się zmienić, podobnie jak znaczenie tego, kim jest mężczyzna i kobieta, i myślą, że dzieci mogą teraz wybrać swoją płeć. Giganci mediów społecznościowych, tacy jak Twitter, zawieszają konta tych, którzy po prostu podają biologiczne fakty – dotyczące płci. Porozmawiaj o byciu antybiologicznym!

Nazywa się to przedefiniowaniem prawdy. Jest nawet dobra książka na ten temat. Usunąć Boga jako Stwórcę wszystkich rzeczy, zaprzeczyć naukowej rzeczywistości mężczyzny i kobiety, przedefiniować naturalne małżeństwo i rodzinę, usunąć moralne absoluty i zgadnij co? Wszystko jest dozwolone!

Bezbożna lewica kontroluje każdą większą instytucję w Ameryce. Bóg ostrzegł przed nadchodzącym gniewem „przeciw wszelkiej bezbożności i nieprawości ludzi, którzy tłumią prawdę”. Robią to niewinnym dzieciom i wiele z nich zostanie

okaleczonych na całe życie.

Powinno nas niepokoić, że 74% młodocianych przynajmniej w pewnym stopniu zgadza się z poglądem, że to, co jest „moralnie dobre i złe, zmienia się w czasie, w zależności od społeczeństwa”. Nie opiera się na żadnych ustalonych prawach czy prawdzie, ale na społeczeństwie.

Zgodnie z tym rozumowaniem, jeśli prawa Boże zmieniają się teraz wraz z dobrem i złem, odrzuć Dziesięć Przykazań. Czekaj, nieważne – zrobili to już na początku lat sześćdziesiątych.

Dziękuję szkołom prowadzonym przez rząd za wkład w rozkład i upadek moralny naszego społeczeństwa. Zwiedzenia poddawania się płci ma sens, bo kiedy te dzieci dorosną i będą pracować w tych firmach technologicznych prowadzonych przez Demokratów, będą ścigać tych, którzy nie zgadzają się z ich wypaczonym światopoglądem.

Twitter zawiesił konto chrześcijańskiej organizacji rodzinnej *The Daily Citizen*, publikacji „Focus on the Family”. Teraz pojawia się hashtag, który po prostu pyta #AreWeNext (czy teraz nasza kolej)?

Jaki był obraźliwy tweet? Po prostu opisywał wybór Rachel Levine przez prezydenta Bidena na sekretarza zdrowia w jego administracji.

> *„Dr. Levine jest kobietą transpłciową, to znaczy mężczyzną, który wierzy, że jest kobietą”.*

Czy to prawda, czy nie? Oprócz tego, czego Biblia uczy o stworzeniu przez Boga mężczyzny i kobiety i nakazaniu im rozmnażania się, jest to biologicznie poprawne. Ale Demokraci zawsze upierają się, że podążają za nauką.

Prezes „Focus on the Family’ Jim Daly odpowiedział:

> *„Jak zauważyłem wcześniej, tytani Big Tech są nowymi*

> *cesarzami XXI wieku, dzierżącymi nadmierną władzę, uciszając jednostki i organizacje, które nie postępują zgodnie z ich politycznym lub społecznym punktem widzenia”.*

Nawiasem mówiąc, „Catholic World Report” również został 'anulowany’ za podobne stwierdzenie, które Twitter sklasyfikował jako „nienawistne zachowanie”.

Za powiedzenie, że biologiczny mężczyzna identyfikuje się jako kobieta transpłciowa, wielka technologia cię teraz ukarze. Powiedz prawdę, a uciszy cię liberalny, wielki konglomerat technologiczny. Gdzie tu tolerancja?

To toksyczne środowisko od lat rozprzestrzenia się jak śmiertelny wirus, więc nic z tego nie powinno nas dziwić. Abraham Lincoln powiedział kiedyś:

„Filozofia sali szkolnej w jednym pokoleniu będzie filozofią rządzenia w następnym”.

A dziś filozofia i światopogląd w sali szkolnej w ciągu jednego pokolenia kieruje teraz także rządem, Hollywood, mediami, korporacjami i dużymi firmami technologicznymi!

Biblia ostrzega przed unikaniem bezbożnych i doczesnych idei. **Kolosan 2:8** mówi:

> *„Uważajcie, żeby was ktoś nie obrócił na własną korzyść przez filozofię i próżne oszustwo, oparte na ludzkiej tradycji, na żywiołach świata, a nie na Chrystusie.”*

Chrześcijanie i konserwatyści; kochający wolność Amerykanie, pozostańcie zakorzenieni w mocnym fundamencie Słowa Bożego. Jezus jest prawdą.

Kiedy Demokraci BigTech mogą wyłączyć przemówienie kogokolwiek chcą z absurdalnych powodów i kiedy przytłaczająca większość młodych ludzi poniżej 30 roku życia rzeczywiście myśli, że

moralność zmienia się na podstawie tego, co jest popularne w społeczeństwie lub jak ludzie się czują, mamy poważne kłopoty.

W Psalmie 11: 3 czytamy:

> *Gdy zostaną zburzone fundamenty, cóż może zrobić sprawiedliwy?*

Kiedy zostaną usunięte podstawy społeczeństwa, zapanuje zamęt i ludzie będą cierpieć. Mam tylko nadzieję, że zwrócą się do prawdy, zanim będzie za późno. Nadchodzi królestwo, w którym zapanuje sprawiedliwość. Ten obecny system jest tymczasowy, Bóg jest wieczny! **Psalm 119: 160** mówi:

> *Podstawą twego słowa jest prawda, a wszelki wyrok twojej sprawiedliwości trwa na wieki.*

Artykuł Davida Fiorazo przetłumaczony z DavidFiorazo.com

Wersety za Uwspółcześnioną Biblią Gdańską